№ 315. Dąbrowa Górnicza. Poniedziałek 13 Listopada 1916 r. Rok II.

Cena { [illegible]

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa).

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 3 kor. 2 marki 80 fenigów lub 1 rubla 40 k. Z przesyłką pocztową 3 kor. 50 h. 3 marki 30 fen. lub 1 rub. 65 kop

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy

Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

W sprawie wstępowania do wojska polskiego.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 12 listopada.

W SPRAWIE WSTĘPOWANIA DO WOJSKA POLSKIEGO.

LUBLIN 12 listopada. Jutrzejszy „Dziennik rozporządzeń“ c. i k. jeneralnego gubernatorstwa wojskowego ogłasza przepisy, dotyczące dobrowolnego wstępowania do wojska polskiego.

1. Termin i miejsce zgłoszenia. Od dnia 22 listopada będą u wszystkich wójtów generał gubernatorstwa lubelskiego wyłożone listy dla osób, które chcą dobrowolnie zgłosić się do wojska polskiego. We większych miejscowościach i miastach, urządza się wedle potrzeby osobne biura zgłoszeń. Komendanci obwodów podadzą termin i miejsce otwarcia tych biur za pomocą ogłoszeń. Zgłaszanie ma się odbywać, o ile możności u wójta (w biurze zgłoszeń) tej gminy, w której dany ochotnik mieszka.

2. Przepisy dotyczące wieku. Do listy zgłoszeń mogą się zapisać wszyscy Polacy bez względu na język i wyznanie, mieszkający na terytoryum oswobodzonem przez zjednoczone wojska państw centralnych, o ile w ciągu roku, w którym się zgłaszają, kończą najmniej osiemnaście, a najwyżej czterdzieści pięć lat życia. Jeżeliby ochotnik ze względu na swe wykształcenie i stanowisko społeczne nadawał się do zajęcia w przyszłości stanowiska oficera, wówczas można przesunąć granicę wieku aż do ukończonego pięćdziesiątego roku życia.

3. Wykluczenie od wstąpienia do wojska polskiego. Nie będą przyjmowani ci, którzy byli karani pozbawieniem wolności lub czci za takie przestępstwa i zbrodnie, **które ich czynią niegodnymi przyjęcia**. Do tej kategoryi nie będzie się jednak z reguły zaliczać przestępstw politycznych.

4. Wymagane dokumenta celem wciągnięcia na listę zgłoszeń. Należy przynieść o ile możności swój paszport, metrykę urodzenia lub chrztu oraz świadectwa szkolne. Reflektujący na stanowiska oficerów lub podoficerów mają przedłożyć świadectwa szkolne w otwartej kopercie z następującym napisem: dokumenta 1) imię i nazwisko właściciela, 2) miejsce zamieszkania i ulica, 3) powiat, 4) miejsce i bliższe określenie biura zgłoszeń, 5) numer listy ochotników.

Rubryki pod 4 i 5 będą wypełnione dopiero przy zgłoszeniu; ponadto należy dołączyć kartkę opatrzoną takim samym napisem która na odwrotnej stronie ma zawierać spis przedłożonych dokumentów.

Gotowe koperty i kartki można otrzymać bezpłatnie u każdego sołtysa, jak również u każdej miejscowej władzy wojskowej lub cywilnej. Wszystkie władze mają polecenie udzielać potrzebnych wyjaśnień i pomocy w każdym kierunku. W razie niemożności dostarczenia dokumentów do dnia zgłoszenia można je dodatkowo w ten sam sposób złożyć u wójta albo w biurze zgłoszeń, gdzie dokonano zgłoszenia.

5. Wybór rodzaju broni. Na razie tworzy się następujące rodzaje broni: piechota z oddziałami karabinów maszynowych, jazda, oddziały sanitarne, tabory. Każdemu ochotnikowi wolno prosić o wpisanie do listy zgłoszeń do jednego z powyższych rodzajów broni. Ochotnicy jazdy, oddziałów sanitarnych oraz taborów mogą przy wstąpieniu przyprowadzić o ile możności własnego konia, za którego po poprzedniem oszacowaniu wypłaci się zaraz wynagrodzenie. O ostatecznem przydzieleniu do jednego z powyższych rodzajów broni rozstrzyga generał gubernatorstwa warszawskie na podstawie wyniku badania lekarskiego oraz stosownie do zapotrzebowania.

6. Obowiązki po zgłoszeniu się. Przy zgłoszeniu się dostaną ochotnicy t. zw. „poświadczenie zgłoszenia“, zaopatrzone numerem, pod którym są zapisani w liście zgłoszeń. To poświadczenie należy wkleić po ostatniej stronie paszportu lub też w inny sposób starannie przechować. Od dnia zgłoszenia się ochotnicy muszą być gotowi każdej chwili do stawienia się celem zbadania przez lekarza wojskowego, a w razie uznania ich za zdolnych do służby do natychmiastowego powołania pod broń. Aż do tej chwili mają oni o każdej zmianie mieszkania i miejsca pobytu donieść najdalej do pięciu dni ustnie lub listownie temu wójtowi lub biuru, w którem podjęli poświadczenie zgłoszenia, podając przy tem dokładny nowy adres. Takie samo zawiadomienie podać należy do wójta (miejscowej władzy politycznej) o nowem miejscu zamieszkania.

7. Badanie lekarskie. Dzień i miejsce badania lekarskiego będą osobno podane do wiadomości. Przedstawienie ochotników do zbadania powinno się o ile możności odbywać zbiorowo, według miejscowości albo gmin i to przez wójtów lub miejscowe organy policyi, które otrzymają w tej mierze bliższe objaśnienia.

Ochotnikom przyzna się w razie potrzeby bezpłatny przejazd tudzież mieszkanie i utrzymanie w miejscu badania lekarskiego. Ponadto otrzyma każdy ochotnik 2 korony dziennie, jako wynagrodzenie za utratę zarobku.

8. Powołanie ochotników zdolnych do służby. Kto przy zbadaniu zostanie uznany za zdolnego do służby, otrzyma t. zw. „świadectwo przyjęcia“ i odpowiedni dopisek w paszporcie lub w innym dokumencie, stwierdzającym tożsamość osoby. Po zbadaniu lekarskiem ochotnik albo zaraz będzie wcielony do służby przy odnośnej formacyi wojskowej, albo też otrzyma tymczasowy urlop. W tym drugim wypadku otrzyma nowozaciężny powołanie pod broń za pomocą „karty powoławczej“, którą należy wraz z paszportem i świadectwem przyjęcia przynieść do swojego oddziału jako dokumenty legitymacyjne.

9. Przepisy, obowiązujące nowozaciężnych, którzy otrzymali „świadectwa przyjęcia“. Kto przyjął świadectwo przyjęcia, tem samem należy do wojska polskiego i pozostaje od tej chwili począwszy aż do zawarcia pokoju do dyspozycyi władz wojskowych i może być przeznie uwolniony jedynie w drodze „postępowania zwalniającego“. Jeżeli nowozaciężny, który przyjął świadectwo przyjęcia, uchyli się od wstąpienia do swego oddziału, staje się winnym dezercyi.

Toteż aż do dnia wezwania go za pomocą karty powoławczej ma w razie zmiany mieszkania lub miejsca pobytu postąpić w ten sam sposób, jak po wpisaniu na listę zgłoszeń (patrz punkt 6).

10. Zwrot kosztów. Każdemu nowozaciężnemu, który otrzymał „świadectwo przyjęcia“ należy się przy wstąpieniu kwota 40 koron na pokrycie drobnych nadzwyczajnych wydatków w pierwszych dniach służby. Kto po zbadaniu lekarskiem zostanie odesłany tymczasowo na urlop, otrzyma zaraz 20 k.; resztę zaś w dniu wstąpienia do czynnej służby przy swoim oddziale.

11. Zwalnianie zupełnie lub czasowo niezwolnych do służby. Zupełnie lub czasowo niezdolny do służby ochotnik otrzyma odpowiednią uwagę w paszporcie lub w innym dokumencie tożsamości osoby. Czasowo niezdolni do służby mogą po upływie oznaczonego czasu zgłosić się ponownie.

12. Narodowe i prawno-państwowe stanowisko ochotników. Ażeby armii polskiej zapewnić według prawa międzynarodowego uznanie jako wojsko państwa prowadzącego wojnę, musi ona, o ile chodzi o naczelne kierownictwo i stosunki prawne, być tymczasowo przyłączona do wojska niemieckiego. Co do poborów żołdu, utrzymania, wyekwipowania, rent inwalidów, opieki nad rodzinami i osieroconymi — przysługują żołnierzowi ochotniczego wojska polskiego te same prawa i przywileje, co i żołnierzowi armii niemieckiej.

13. Mundury i sztandary (chorągwie). Polskie wojsko otrzymuje mundury z polskiemi narodowemi odznakami.

W chorągwiach i sztandarach wojska polskiego odżyją znów staropolskie znaki z Białym Orłem w czerwonem polu.

14. Prawne uregulowanie stosunków wojskowych nastąpi osobno.

C. i k. jenerał gubernator
KAROL KUK.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 11 listopada. Urzędowo donoszą:

NA WSCHODZIE. Front arcyk. Karola. Pod Orsową i na południe od przełęczy Szurduk zyskaliśmy na terenie. W dolinie Aluty **wydarliśmy znowu nieprzyjacielowi kilka pozycyi.**

Na północny zachód od Soosmezoe Rumuni próbowali 8 razy atakować nasze pozycye, ale za każdym razem zostali odparci bez reszty.

W południowej części Karpat Lesistych czynność bojowa wzrosła.

Zdobycz w walkach przy przełęczy Czerwonej Turni od 10 b. m. wynosi **18 oficerów, ponad 1,000 żołnierzy i 7 armat.**

Front ks. Leopolda bawarskiego: Na wschód od Narajówki wypad rosyjski pozostał nieskuteczny.

NA FRONCIE WŁOSKIM, i POŁUDNIOWO WSCHODNIM nic nowego.

Von Hofer.

Z DARZENIA NA MORZU. W nocy z 11 na 12 b. m. hydroplany nasze **zaatakowały Padwę** i osiągnęły ciężkiemi bombami pełne pociski na budynki komendy wojskowej, na dworzec i w koszarach piechoty. W ostatnich jakoteż w mieście powstały pożary, widne jeszcze w odległości 40 klm. Mimo gwałtownego ostrzeliwania i niepogody latawce nasze wróciły nieuszkodzone.

Komenda floty.

Lekkie niedomaganie cesarza Franciszka Józefa.

WIEDEŃ 12 listopada. „Korr. Wilhelm" donosi: Jak dowiadujemy się, cesarz zachorował od kilku dni na lekki katar.

Cesarz, którego rozkład dnia nie uległ żadnej zmianie, odbiera zwyczajne raporty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 11 listopada. Urzędowo donoszą.

NA ZACHODZIE. W ataku nocnym powiodło się Anglikom na północ i północny zachód od Courcelette wtargnąć na nieznacznej szerokości w najbardziej wysunięte nasze rowy. Walka o domostwa przy kościele Sailly i Saillisel przyniosła Francuzom drobne korzyści. Pozatem prowadzone tam na szerokim froncie ataki znowu odparte.

W walce napowietrznej i ogniem obronnym zestrzeliliśmy znowu wczoraj 10 latawców nieprzyjacielskich.

NA WSCHODZIE. Silnemi, świeżo sprowadzonemi masami, usiłowali Moskale napróżną pod Skrobową wydrzeć nam zajęte pozycye. Wszystkie ataki złamały się z wielkiemi stratami dla wroga.

Nad Narajówką wojska niemieckie wtargnęły w główne pozycye rosyjskie na południowy zachód od Krasnolesia i odparły pięciokrotne gwałtowne kontrataki nieprzyjacielskie.

Na północno-wschodnim froncie Siedmiogrodzkim wojska niemieckie i austro-węgierskie prowadziły dalej pomyślne ataki.

Na zachód od gościńca Predeal - Sinaia wzięto szturmem kilka linii rumuńskich i zagarnięto **160 jeńców**. Przy gościńcu dalej na zachód rozgrywały się wczoraj tylko mniejsze walki, przyczem zabraliśmy kilka jeńców.

Front macedoński: Na południe od Korca rozwinęły się walki naszych bocznych oddziałów z wojskami francuskiemi. We wschodniej części doliny Monastyru i na górach na północ od Czerny siły francusko-serbskie podjęły kilkakrotne ataki, rozbite z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Tylko na południe od Polog zdołał nieprzyjaciel wtargnąć w przednią pozycyę. Na froncie Strumy ożywiła się czynność artyleryi po obu stronach jez. Bukowo.

BERLIN 12 listopada. Na północnym brzegu Sommy czynność artyleryi tylko chwilami była silna. Wczoraj wieczorem pod Sailly i Saillisel rozgorzały nowe walki, które jeszcze trwają.

Na południe od Somme wzmógł się ogień w odcinku Fresnes - Chaulnes. Po obu stronach Ablaincourt działanie naszej artyleryi przeszkodziło rozwojowi przygotowującego się ataku.

NA BAŁKANACH. Z Dobrudży i frontu Dunaju nic nowego. W zachodniej części łuku Czerny silne ataki serbo-francuskie zostały odparte przez wojska niemiecko-bułgarskie. Pod Polog wypad nieprzyjacielski zyskał na terenie. von Ludendorff.

Ententowcy bombardują spokojne miejscowości.

BERLIN 12 listopada. (Urzędowo). Latawce nieprzyjacielskie zaatakowały 10 listopada między 11—1 w południe miejscowości i urządzenia fabryczne w okolicy Saar, Forbach bombami obrzucone. 3 mieszkańców zabitych, 2 ciężko, 2 lekko pokaleczonych.

Anglicy o swoim ataku hydroplanów.

LONDYN 12 listopada. Admiralicya donosi: Wczoraj rano eskadra naszych hydroplanów podjęła atak na przystań i gniazda łodzi podwodnych w Ostendzie i Zeebruegge. Rzucone zostały bomby w wielkim ciężarze zbiorowym. Wynik był zadowalniający.

Manifestacye antypokojowe w Anglii.

AMSTERDAM 12 listopada. Biuro Reutera donosi: Jako protest przeciw zebraniu przyjaciół pokoju w Cardiff urządzono pochód, którego uczestnicy wtargnęli do sali obrad i rozpędzili zebranie. Ramsay Macdonald i inni mówcy uszli drzwiami bocznemi.

Na jednym z przełomów.

Historya wielkich i silnych idei jest historyą przełomów, tylko bezbarwne i bierne programy nie podlegają w strząśnieniom ani kryzysom, tylko nieużywane w boju szable nie mają szczerb na gładkiej klindze.

Idea legionowa — wbrew twierdzeniu niektórych polityków — jest ideą skrystalizowaną, silną i wielką, jest nie celem, ale programem realnym, żywym i mocnym. To też nie dziw, że od samego zaczątku swego przechodziła, przechodzi i przechodzić będzie szereg ciężkich załamań, kryzysów i zmagań z dziedzictwem stuletniej niewoli.

Cóż jest tą ideą legionową? Czy mieści się ona tylko w ramach nierozwiniętych kadr wojskowych? Nie! Takie pojęcie jej byłoby świadomem czy nieświadomem zacieśnieniem jej granic, byłoby obniżeniem jej poziomów i dążeń. Idea legionowa to program polityczny, dążący do odzyskania silnej państwowości polskiej. Filarem jej to zasada, że tylko zajęcie frontu antyrosyjskiego — a więc walka z Rosyą — doprowadzi nas do wytkniętego celu; — środkiem działania: — stworzenie własnej, licznej, bitnej i karnej armii.

Idea ta wykazała w dziejach na szych tyle żywotności i siły, że przestała już być zależną od chwilowych załamań i wstrząśnień, kres jej może leżeć tylko w jej spełnieniu, a więc w utworzeniu silnego państwa polskiego. Nie czas przesądzać, kiedy to nastąpi, faktem historycznym pozostaje jednak to, że idea ta wije się, jak złota nić przez nasze porozbiorowe dzieje. Początek wywiodła ona z okrzyku posłów uchwalających konstytucyę 3-go maja, „skarbi wojsko!" wołano wówczas; podjął ją Kościuszko, stała się gwiazdą przewodnią Dąbrowskiego i ks. Józefa, odrodziła się w uchwałach ostatniego sejmu roku 1831, była siłą i hartem Traugutta w roku 63-im, stała się hasłem żmudnej, niezrozumianej przez społeczeństwo pracy przedwojennej Strzelców i Drużyniaków, skrystalizowała się poraz nowy w uchwałach Naczelnego Komitetu Narodowego. Oto jej dzieje w ciągu stu dwudziestu pięciu lat niewoli. Tak więc jest już ona nie programem stronnictw, nie dziełem ludzi, nie okresem miesięcy czy lat — ona stała się tradycyą narodową pokoleń. Uświęciła ją krew zarówno przelana na polach Maciejowic jak i ta, jeszcze nieskrzepnięta, w okopach nad Stochodem, a przez to wyrosła ponad ludzi i zdarzenia, jej koniec tylko jeden — a jest nim powtarzam — Niepodległość.

W ciągu tych stu dwudziestu pięciu lat trwania idea legionowa przybierała formy najbardziej różnolite, i różnem było w różnych okresach prawdopodobieństwo jej urzeczywistnienia. Najdalej od celu, w najtrudniejszych warunkach, z których sobie zresztą zdawał sprawę, był może Henryk Dąbrowski, tworząc legiony na obcej ziemi, do walki z bezpośrednio obojętnym Polsce przeciwnikiem.

Najbardziej ufali w powodzenie sprawy członkowie Centralnego Komitetu Narodowego, rozpalając powstanie styczniowe. Najdłuższą, najbardziej ciernistą drogę przebył Dąbrowski, ale wytrwał i celu dopiął, członkowie C. K. N. roku 63-go stracili wnet wiarę, a z powodzi krwi i rozpaczliwych wysiłków powstańczych pozostali w historyi nie oni, lecz ludzie, którzy przetrwali do końca — i wiarę w powodzenie do końca zachowali: Traugutt i ks. Brzóska.

Idea legionowa kryzysy przechodzić musi. Wszak od początku swego istnienia walczyła ona na dwa fronty: z przemocą rosyjską i z biernością społeczeństwa, wszak w założeniu swoim musiała się z tem liczyć, że z zewnątrz pomocy nikt jej udzielić nie zechce. To też nie byle hartu od swych wyznawców wymaga, nie byle zimnej wytrwałości i nie byle twardej wiary w ostateczne celu założonego dopięcie. Ale Dąbrowski i Traugutt nie stracili jej bez względu na krańcowo różny rezultat wysiłków — do końca.

Legiony nam współczesne trzeci już z rzędu kryzys przechodzą. Żaden z nich nie był następstwem rosyjskiej przemocy. Ten drobny oddział, w porównaniu do milionowych dziś walczących armii, nie był ani razu starty w boju na proch, jak się to działo z poszczególnemi partyami powstańców w 63-im r. W krwawych, zbyt krwawych nieraz ze względu na ginący kwiat młodzieży, walkach — traciły one moc istnień żołnierskich, ale żadna najkrwawsza bitwa nie przerzedzała nam szeregów tak groźnie, jak dni upadku ducha i zwątpienia w sprawę.

Pierwszym przełomowym momentem była chwila, kiedy wódz oddziałów strzeleckich, wkraczających na teren Królestwa, natrafił nie na przemoc rosyjską, lecz na lodowatą bierność społeczeństwa i niespodziewaną wprost jego obojętność. Brak poparcia z zewnątrz, brak broni i cały szereg innych okolicz ności mogły stać się powodem dostatecznym do tego, by zmrozić rozwijającą się dopiero odrośl idei legionowej. („Wiadomości polskie"). (d. n.)

KRONIKA.

Czeskie „Prawo Lidu" tak się wyraża: Z ziejącego, jeszcze ogniem wulkanu Europy tworzą mocarstwa centralne z męską stanowczością i świadomością celu nowe państwo, aby naród polski stanowczo uwolnić od jarzma Rosyi. Jest to fakt historyczny, a moralne tego znaczenie ujawnia się już dzisiaj głęboko, trwale i następstwa jego sięgać będą daleko. W końcu organ czeskiej socyalnej demokracyi wyraża życzenie, by we wspólnocie z nowem państwem polskiem monarchia austro-węgierska rozrosła się, zreorganizowała i umocniła podstawy przyszłego swego rozwoju.

Powodzie we Włoszech. Lugano 11 listopada. (T. B. K.) Dzienniki włoskie donoszą, że wskutek deszczów nastąpiły groźne powodzie. Wenecya zalana. Wylew w dorzeczu Arno. Na liguryjskiej Rivierze wybrzeże i miasto poniosły milionowe szkody.

Włoska prasa o walkach na Krasie. Lugano 11 listopada. (T. B. K.). Sprawozdania z frontu zamieszczane w dziennikach włoskich opisują w dalszym ciągu gwałtowne działanie artyleryi austro-węgierskiej przeciw włoskim pozycyom na Krasie, że koniecznem było napięcie najwyższej ofiarności, by utrzymać się w ich ogniu i w ten sposób nie dać rozbić się uderzeniu włoskiemu w środkowej części Krasu.

„Corriere della Sera" podnosi ponownie wybitne działanie austro-węgierskich lotników w wywiadach i ofenzywie.

Niezwykły sposób ocalenia. Lugano 11 listopada. (T. B. K.). Jak „Tribuna" donosi, 2 oficerowie i 11 marynarzy z załogi austro-węgierskiej łodzi podwodnej, która według doniesienia włoskiego w nocy z 16 na 17 b. m. w walce zatonęła, zostali wzięci do niewoli w południowej Albanii, gdzie zdołali się ocalić na łodziach zatopionej włoskiej łodzi torpedowej.

Z Puław.

(LWP) **Otwarcie szkoły realnej w Puławach.** Puławy, dawne ognisko nauki polskiej, otwiera obecnie podwoje coraz to wyższych uczelni. Po otwarciu szkół ludowych weszła z końcem października w życie publiczne szkoła realna.

W uroczystem otwarciu wziął udział komendant obwodu puławskiego, pułkownik Wilhelm Divek, komisarz cywilny Włodzimierz Goiewosz, delegat Jeneralnego Gubernatorstwa, gubernialny inspektor szkół Władysław Złobicki, oraz grono osób miejscowych.

Aktu otwarcia dokonał inspektor Złobicki, wskazując na znaczenie tej szkoły dla narodu polskiego w czasach obecnych i przyszł ch. Dziekan miejscowy ks. Stopczyński w wymownych słowach zachęcił młodzież do pracy, dyrektor zakładu Eustachiewicz przemówił gorąco do młodzieży, przejętej rzewnie uroczystą chwilą, a w końcu komendant Divek zaznaczył, że uczniowie okażą najlepiej swą wdzięczność za umożliwienie im nauki, jeżeli zabiorą się do pracy z całą gorliwością, przez co sobie zbudują piękną przyszłość, a swoim rodzicom największą pociechę.

Uroczystość zakończono solennem nabożeństwem w kaplicy książąt Czartoryskich.

Liczny napływ młodzieży świadczy o potrzebie tego zakładu dla całej puławskiej okolicy; ośmiu uczniów uczęszcza codziennie do szkoły aż z 7-kilometrowej odległości, wielu z bliżej położonych okolicznych wiosek.

Gorący zapał młodzieży do pracy przekonywa, że nowa szkoła rozwija się na pożytek narodu polskiego i że w Puławach zabłyśnie znowu żywy ogień nauki polskiej.

Z Kazimierza nad Wisłą.

Straszliwa katastrofa na Wiśle pod Kazimierzem Lubelskim. Dzień Zaduszny okrył żałobą w r. b. Kazimierz Lubelski. Stu dwudziestu z górą mieszkańców tego miasta padło w dniu tym ofiarą straszliwej katastrofy na Wiśle.

Oto d. 2-go b. m. w same Zaduszki, o g. 5-ej popoł., przewoźnik miejscowy, zwyczajem codziennym przewoził na promie 145 mieszkańców Kazimierza, którzy co dnia wracali nad wieczorem do domów swych z robót z za Wisły.

Wszyscy w najlepszej myśli pochodzili na ów prom i z pieśnią chóralną, zastosowaną do dnia Zadusznego, odbili od brzegu.

Przewoźnik dobrze nie uważał, a licząc na to, że codziennie przeprawiał ludzi przez rzekę bez wypadku, lekceważył sobie to, że jedna z kryp, na których się opierał prom, była przedziurawiona.

Lekceważenie to posunął do tego, że dla skrócenia drogi obrał inną linię wszerz rzeki, gdzie natrafił na głębię z wirem wodnym.

Spostrzegłszy wir, chciał go ominąć, więc w tym celu usiłowano cofnąć prom do środka rzeki. Aliści już podczas zetknięcia z wirującą wodą, dziurawa krypa napełniła się, prom nagle pochylił się i gromada ludzka zsunęła się na jedną z połów promu, co tak silnie go przechyliło, że i do drugiej krypy woda się wlała.

Rozległy się krzyki, wszystkich opanował przeraźliwy popłoch, tembardziej, że kilku ludzi spadło do wody.

Niektórzy rzucili się wpław do Wisły i dopłynęli do brzegu, ale tymczasem cały prom z resztą ludzi poszedł na dno. Między zatoniętymi przeważają kobiety. Ocalało zaledwie 21 osób. Zatonęło według przypuszczalnych danych 124 osoby.

Kilku rybaków podpłynęło z łódkami, było już jednak zapóźno. Do nocy wydobyto 48 zwłok, inne, zdaje się, popłynęły z wodą ku Puławom.

Cała katastrofa trwała nie dłużej, niż kwadrans.

Na brzeg przybiegli wszyscy mieszkańcy miasteczka i wsi pobliskich.

Z Łęczycy.

5 listopada. Już o godz. 9 rano przystroiły się budynki rządowe w flagi niemieckie, obok których o godz. 12 pojawiły się flagi polskie. Ogłoszenie proklamacyi w sali a następnie z balkonu urzędu obwodowego nastąpiło o godz. 12 w językach niemieckim i polskim, poczem orkiestra z Ozorkowa odegrała 3 hymny: polski, niemiecki i austryacki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.